Jarosław Syrnyk
(Wrocław)

Białorusini w Polsce a „Solidarność”*

Kwestia reakcji ludności białoruskiej na powstanie i działalność „Solidarności” była przedmiotem co najmniej kilkunastu artykułów i fragmentów większych opracowań monograficznych[1]. Stan badań nad tym zagadnieniem nadal jednak budzi niedosyt. Wynika on w głównej mierze z niezadowalających eksploracji źródłowych, a co za tym idzie, z powielania dość stereotypowego obrazu powszechnego nieomal niechętnego stosunku Białorusinów do rewolucji solidarnościowej, wynikającej z ich lojalnej postawy wobec władz. Zważywszy na dość zawiły splot narodowościowy w regionie białostockim, czy ogromną rolę w kształtowaniu postaw ludności regionu przez zróżnicowane narodowo duchowieństwo prawosławne, taką konstrukcję historyczną można uznać za przynajmniej uproszczoną, a nawet mocno wątpliwą.

* Jest to fragment opublikowanego artykułu autorstwa Joanny Hytrek-Hryciuk i Jarosława Syrnyka *Mniejszości narodowe wobec fenomenu „Solidarności”*, [w:] *NSZZ „Solidarność”*, t. 7: *Wokół „Solidarności”*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

[1] W. Maroz, *Polskaja apazycyja i biełaruskaje pytannie u PNR*, „Kantakt”, 1989, nr 1, s. 25-30; A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*, Kraków 1991; W. Choruży, *Białoruski drugi obieg w Polsce 1981-1990*, Białystok 1994; S. Iwaniuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne a szkolnictwo z językiem białoruskim w latach 1956-1980*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 1994, t. 2 (2); E. Wappa, S. Iwaniuk, *Białoruski ruch studencki w Polsce 1981-1982*, Białystok 1995; E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989)*, red. P. Madajczyk, Warszawa 1998, s. 11-65; tenże, *Polityka narodowościowa PRL*, Białystok 2000; T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2002, nr 12 (23); O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002; A. Kupidłowski, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Region Białystok w latach 1980-1981*, Warszawa 2001; K. Sychowicz, *Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna na Białostocczyźnie wobec powstania NSZZ „Solidarność”*, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce*, red. T. Danilecki, Białystok 2005; tamże, M. Kietliński, *NSZZ „Solidarność” w Białymstoku w okresie legalnej działalności (1980-1981);* tamże, R. Sokołowska, *W Siemiatyczach*; T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980-1989*, Toruń 2008; M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989”, 2008, nr 1 (6); M. Stepaniuk, *„Solidarność” a ludność białoruska*, „Czasopis”, 2009, nr 7-8; S. Iwaniuk, *Co zawdzięczamy „Solidarności”?*, „Czasopis”, 2009, nr 3. Większość publikacji ilustrujących interesujące nas zagadnienie jest obecnie dostępnych w formie elektronicznej dzięki działalności Białoruskiego Towarzystwa Historycznego na stronie http://kamunikat.org

Mimo, że nie prowadzono badań statystycznych dotyczących liczebności ludności białoruskiej w Polsce Ludowej, przyjęło się określać ją na ok. 150-200 tys.[2] Tuż po zakończeniu działań wojennych Białorusini niemal w całości zamieszkiwali w sposób zwarty obszary wiejskie i niewielkie ośrodki miejskie. W kolejnych dziesięcioleciach za sprawą migracji ze wsi do miast, w tym do stolicy regionu — Białegostoku, zburzona została tradycyjna struktura osadnictwa białoruskiego. Ogromnym przemianom poddana została struktura społeczna ludności białoruskiej. Wzrastał wśród niej odsetek osób ze średnim i wyższym wykształceniem. Radykalnie przekształcała się struktura zatrudnienia. Coraz więcej osób znajdowało pracę w zakładach przemysłowych. W ślad za tymi procesami następowały przemiany kulturowe. Część ludności pochodzenia białoruskiego starała się bardzo szybko zasymilować z większością społeczeństwa regionu. Inny z kierunków zmian polegał na przekształcaniu się amorficznego dotąd poczucia przynależności narodowej w oryginalną formę tożsamości polskiej połączonej z zachowanym poczuciem odrębności religijnej („prawosławny Polak"). Obydwu procesom starała się przeciwstawić część białoruskiej elity, która m.in. za sprawą powołanego do życia w 1956 r. Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (BTSK) kultywowała poczucie odrębności narodowej. Nadto, w południowej części regionu (na południe od rzeki Narwi) zaznaczyła się rywalizacja żywiołu białoruskiego z ukraińskim, czego przejawem było powołanie w 1957 r. koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego (UTSK) w Kleszczelach[3], a w latach 80. XX w. wyodrębnienie się grupy aktywnych działaczy o orientacji ukraińskiej (np. poeta Jan Kiryziuk). Wszystkie wskazane dotąd elementy sytuowały (i sytuują) Białostocczyznę jako teren etnicznego i kulturowego pogranicza[4].

W powszechnej opinii Białorusinów niewątpliwy awans społeczny, jaki był udziałem wielu z nich, zawdzięczali korzystnemu z ich punktu widzenia splotowi powojennych dziejów regionu. Wiesław Choruży zwraca przy tym uwagę, że w 1944 r. PKWN był „czwartą w ciągu pięciu lat władzą, która tworzyła nowy system społeczny i polityczny"[5] i choćby z tej racji był początkowo traktowany przez miejscową ludność z rezerwą. Dość szybko jednak Białorusini stali się dla komunistów wygodnym sprzymierzeńcem w ustanawianiu nowych porządków społeczno-politycznych. Ofertą ze strony władz dla ludności białoruskiej była perspektywa radykalnej zmiany, dotąd

[2] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 48.

[3] J. Syrnyk, *Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (1956-1990)*, Wrocław 2008, passim.

[4] A. Kupidłowski, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność"...*; cyt. za: T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 237.

[5] W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 11.

upośledzonej, pozycji w hierarchii społecznej. Skorzystali z tego zarówno zwykli karierowicze, jak i jednostki postrzegające nowe władze (nie tyle z racji na propagandowy internacjonalizm, co z uwagi na faktyczną działalność) jako skuteczną obronę przed fanatycznym katolicyzmem. Dla polskich środowisk patriotycznych ów (zresztą wyolbrzymiany) „pakt" Białorusinów z władzą, postrzegany przez pryzmat rzeczywistej i rzekomej nadreprezentacji przedstawicieli ludności białoruskiej w miejscowych urzędach, szczególnie w organach bezpieczeństwa, był z kolei kamieniem obrazy i wyzwaniem dla narodowej dumy i własnych aspiracji. W ten oto sposób historycznie ukształtowane wzajemne uprzedzenia Polaków i Białorusinów[6] znalazły kolejną pożywkę w okresie Polski Ludowej. Zaważyły one również na stosunku ludności białoruskiej do ruchu solidarnościowego.

Funkcjonowanie społeczeństwa regionu białostockiego na przestrzeni czterech powojennych dziesięcioleci nie było rzecz jasna zjawiskiem statycznym. Ta sama władza, która relatywnie wiele uczyniła dla ludności pochodzenia białoruskiego (głównie z racji jej wiejskiego pochodzenia), już od początku lat 70. XX w., wraz ze zdynamizowaniem polityki asymilacyjnej przez ekipę Edwarda Gierka, zaczęła ograniczać możliwości pielęgnowania białoruskości. Zamknięte zostało np. Muzeum Białoruskie w Białowieży, drastycznie ograniczono zakres nauczania języka białoruskiego[7] itd.

Dalsze zmiany zachodziły wewnątrz społeczności białoruskiej. Z jednej strony błyskawicznie się ona asymilowała, skrupulatnie zacierając za sobą ślady swojego pochodzenia narodowego. Z drugiej strony niewielka część pokolenia wchodzącego w dorosłość w drugiej połowie lat 70. XX w. zaczęła intensywniej zastanawiać się nad swoją tożsamością, zgłębiać własną przeszłość[8]. To właśnie z aktywnością przedstawicieli tej grupy wiązać można swoisty renesans działalności organizacyjnej wśród ludności białoruskiej w latach 80. XX w. Katalizatorem zmian wewnątrz społeczności białoruskiej były jednakże procesy ogólnospołeczne, w tym również pogłębiająca się z roku na rok erozja władzy komunistycznej.

Wybuch społecznego niezadowolenia w 1980 r. przyczynił się do wewnętrznej polaryzacji środowiska białoruskiego. Zdecydowana większość polskich Białorusinów odczytała program „Solidarności" przez pryzmat jego narodowej i katolickiej retoryki, a więc jako potencjalne zagrożenie dla sie-

[6] A. Kupidłowski, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność"...*; cyt. za: T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 237.

[7] E. Mironowicz, *Polityka władz wobec szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie w latach 1944-1980*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 1994, nr 2 (2), s. 75; S. Iwaniuk, *Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne a szkolnictwo z językiem białoruskim w latach 1956-1980*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 1994, nr 2 (2), s. 77-86.

[8] E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 57.

bie[9]. Na drugim biegunie znaleźli się stosunkowo nieliczni przedstawiciele ludności białoruskiej, którzy aktywnie włączyli się w nurt zmian zachodzących w kraju. Jak napisał Bohdan Skaradziński: „W Białymstoku — największym ich [Białorusinów — przyp. J. S.] skupisku w Polsce — nie zbojkotowali oni na ogół NSZZ, zwłaszcza jego przemysłowych i budowlanych ogniw. A podczas strajków stawali niezgorzej obok Polaków; miejscowa opinia publiczna, podejrzliwie obserwująca białoruskie zachowania, nic w każdym razie nie ma im tu do zarzucenia. Łatwo było tylko zauważyć brak Białorusinów w aktywie Solidarności' (...)"[10]. Ten sam autor zauważa jednak równocześnie: „Białorusini w większości zachowywali się z początku z rezerwą, która stopniowo zaczęła przechodzić w otwartą niechęć. Wieś białoruska była jednolicie nieżyczliwa"[11].

Swoistymi patronami postaw zachowawczych, czy nawet niechętnych wobec „Solidarności", byli niektórzy hierarchowie Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (PAKP). Uwidoczniło się to szczególnie po zastąpieniu biskupa białostocko-gdańskiego Nikanora przez otwarcie nieprzychylnego związkowi biskupa Sawę[12]. Autorzy artykułu opisującego uwik-

[9] Wśród ludności białoruskiej żywe były wspomnienia o krwawych wydarzeniach z lat 40. XX w. Więcej: S. Iwaniuk, *Zbrodnie oddziału PAS NZW dowodzonego przez Romulda Rajsa ps. „Bury" popełnione na Białorusinach w styczniu-lutym 1946 r. w dokumentach polskich władz komunistycznych*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 1997, nr 8, s. 122-180. O trwałości obaw w środowiskach białoruskich świadczy choćby sytuacja opisana w książce T. Szczepańskiego: „Oprócz liczenia na lojalność społeczności białorusko-prawosławnej komuniści wiązali ją ze sobą poprzez podsycanie istniejącego strachu przed Polakami. O pewnej skuteczności takiej polityki świadczy zdarzenie opisane przez Piotra Kwiecińskiego. Otóż po zorganizowaniu w Białymstoku 25 marca 1989 roku przez Białoruskie Zrzeszenie Studentów święta niepodległości Białorusi grupa obecnych na nim polskich działaczy opozycyjnych została zaproszona do akademika na herbatę (...). Wówczas sympatyczna i inteligentna studentka z całą powagą tłumaczy mi [Piotrowi Skwiecińskiemu — przyp. J. S.], że w 1981 roku tylko 13 grudnia uchronił ludność jej wioski przed wymordowaniem przez „Solidarność". W lesie już wykopano doły i zbudowano szubienice, a milicja znalazła listę białoruskich rodzin przeznaczonych do likwidacji z zaznaczeniem, której polskiej rodzinie przypadnie gospodarstwo po zabitych Białorusinach". Zob.: T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 240.

[10] K. Podlaski [B. Skaradziński], *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, Białystok 1990, s. 22. Poza obszarem naukowej eksploracji pozostaje przy tym największa grupa mieszkańców regionu, wywodząca się z białoruskich rodzin, świadomie asymilująca się z otoczeniem, reprezentująca postawy właściwe dla neofitów (manifestowanie żarliwego patriotyzmu, przy jednocześnie częstym okazywaniu wrogości wobec środowiska, z którego się wywodzili itp.). Gdyby z zupełnie irracjonalnych powodów za Białorusinów uznać także ludzi uważających się za Polaków, choć wywodzących się z białoruskich rodzin, diametralnie przewartościowałoby to dotychczasowe oceny stosunku Białorusinów wobec „Solidarności".

[11] K. Podlaski [B. Skaradziński], *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, s. 22

[12] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Na-

łanie hierarchów prawosławnych we współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa (M. Krzysztofiński i K. Sychowicz) stwierdzili, iż to właśnie bp Sawa „jako biskup diecezji białostocko-gdańskiej we wrześniu 1981 r. doprowadził do usztywnienia stanowiska Cerkwi prawosławnej wobec NSZZ „Solidarność" na Białostocczyźnie. Dodawali przy tym, że „w materiałach SB z tego okresu chwalono go [bpa Sawę — przyp. J. S.] za zainspirowanie oświadczenia duchowieństwa i pracowników kościelnych wzywającego wyznawców prawosławia do zachowania spokoju, uczciwej pracy oraz nieangażowania się w akcje polityczne sprzeczne z zasadami ustroju i współodpowiedzialności za losy Ojczyzny (...)"[13]. Na niewiele zdały się gesty działaczy „Solidarności" skierowane pod adresem hierarchii prawosławnej. Były one zresztą torpedowane przez działania władz (np. poparcie ze strony związku dla pomysłu budowy świątyni prawosławnej w Białymstoku zaowocowało wydaniem pisemnej deklaracji władz, iż stosowne zezwolenie zostanie wydane w 1982 r.)[14].

Wydarzenia z połowy 1980 r. uaktywniły również pogrążone w marazmie BTSK. W listopadzie 1980 r. Zarząd Główny tego towarzystwa wystosował memorandum do I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, zawierające podstawowe postulaty społeczności białoruskiej w Polsce[15]. Krytyce poddano dotychczasową politykę narodowościową państwa. Domagano się jednocześnie zmian w zakresie polityki oświatowej, kulturalnej (ponowne uruchomienie Muzeum Białoruskiego), wydawniczej (zwiększenia nakładu „Niwy"), a także usamodzielnienia BTSK poprzez zgodę na uruchomienie gminnych oddziałów organizacji i ponowne podjęcie działalności gospodarczej[16]. W. Choruży podaje jednak w wątpliwość, czy dokument ten trafił w ogóle do adresata[17].

Pomimo tego, że w maju 1981 r. podobny w treści memoriał wystosował białostocki oddział BTSK[18], na przeszkodzie dalszych prób przeforsowania

rodowej", 2002, nr 12 (23), s. 50. Warto zwrócić uwagę, iż abp Sawa (Michał Hrycuniak) urodził się w Śniatyczach niedaleko Zamościa. Nic więc nie wskazuje, aby był narodowości białoruskiej.

13 M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum"*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989", 2008, nr 1 (6), s. 135-136. Por.: C. Gmyz, *Przeszłość arcybiskupa Sawy*, „Rzeczpospolita", 13.01. 2009 r.

14 K. Sychowicz, *Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna na Białostocczyźnie wobec powstania NSZZ „Solidarność"*, [w:] *Początki „Solidarności" w północno-wschodniej Polsce*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 61-62.

15 S. Iwaniuk, *Czy coś zawdzięczamy Solidarności"?*, „Czasopis", 2009, nr 3; W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 22; T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 51.

16 S. Iwaniuk, *Czy coś zawdzięczamy Solidarności"?*, „Czasopis", 2009, nr 3.

17 W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 22.

18 O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 273; E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 60.

zmian w sytuacji ludności białoruskiej w Polsce stanął etatowy aparat towarzystwa. Zmian nie byli w stanie przeforsować pojedynczy działacze BTSK, wśród których można wymienić Sokrata Janowicza, Jerzego Gieniusza, Włodzimierza Pawluczuka, Mikołaja Hajduka czy Anatola Odzijewicza[19]. Jedyne, co w ówczesnym czasie zdołano uzyskać od władz państwowych zawierało się tak naprawdę w obietnicach zaspokojenia postulatów ludności białoruskiej „w miarę możliwości i środków w budżecie wojewódzkim"[20].

Jednym z frontów, na którym podjęli działalność aktywiści BTSK było szkolnictwo w języku białoruskim. W jego faktycznym upadku upatrywano przyczyn regresu, w jakim znalazła się cała społeczność białoruska. W czerwcu 1981 r. w organie prasowym BTSK „Niwa" została opublikowana odezwa Zarządu Miejskiego BTSK w Białymstoku do rodziców w sprawie posyłania dzieci do szkół z językiem białoruskim. Apel ten kolportowano także w formie ulotek dystrybuowanych na terenie Białegostoku. Redakcja „Niwy" piętnowała w szczególności licea z białoruskim językiem nauczania (w Bielsku Podlaskim i Hajnówce), które zatraciły w ich opinii swój narodowy charakter. Być może w wyniku tych działań, a także ogólnej atmosfery panującej w Polsce, jesienią 1981 r. powstało w bielskim liceum koło samokształceniowe, którego członkowie zajmowali się organizowaniem imprez kulturalnych, rajdów krajoznawczych itp.[21]

W formie ulotki był również kolportowany apel anonimowych działaczy białoruskich w sprawie odrodzenia ojczystej kultury (sierpień 1981 r.): „Białorusini! Prawosławni! W kraju naszym odbywają się wielkie przemiany, a my tradycyjnie śpimy. (...) Trzeba się obudzić, jeszcze nie za późno (...)"[22].

Do aktywniejszych kół BTSK zaliczyć należałoby również koło w Hajnówce. W drugiej połowie 1981 r. wystąpiło ono z propozycją reaktywowania Muzeum Białoruskiego. Apel działaczy wydrukowany został w organie prasowym towarzystwa tygodniku „Niwa"[23].

W grudniu 1981 r. pojawił się projekt zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu BTSK. Zgłosiło go w formie pisma skierowanego do kół terenowych organizacji Miejskie Koło BTSK w Białymstoku. Nadzwyczajny Zjazd miał w intencji autorów pisma „oczyścić i odrodzić" BTSK[24].

Jednym ze skutków zaistniałej w Polsce na przełomie 1980 i 1981 r. sytuacji było podniesienie kwestii białoruskiej zarówno w prasie solidarnościowej, jak i w oficjalnej — katolickiej „Więzi" (nr 7-8 z 1981 r.) i partyjnej „Gazecie Współczesnej". W marcu 1981 r. w „Biuletynie Informacyjnym" bia-

[19] S. Iwaniuk, *Czy coś zawdzięczamy „Solidarności"?*, „Czasopis", 2009, nr 3.
[20] Tamże.
[21] W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 30.
[22] Tamże, s. 24.
[23] Tamże, s. 26.
[24] Tamże, s. 25.

łostockiej „Solidarności" ukazał się artykuł Sokrata Janowicza „Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku?"[25]. Autor sformułował w nim tezę, iż „(...) Kościół katolicki na obszarach białoruskojęzycznych Białostocczyzny nie czuje żadnej potrzeby liczenia się z ich specyfiką kulturową". Dodawał przy tym, że „dotyczy to również i cerkwi prawosławnej (...)"[26]. Opisując reakcję na swój tekst użył po latach cytatu z Johana Huizingi: „Patriotyzm — mówi głupiec w każdym z nas — to nasza cnota. a nacjonalizm, to cudzy grzech!"[27]. Miesiąc po ukazaniu się tekstu w „Biuletynie" ten sam autor opublikował artykuł przedstawiający sytuację mniejszości białoruskiej w Polsce pt. „Nasi Białorusini", w ukazującej się w Białymstoku partyjnej „Gazecie Współczesnej". Również i on wywołał dość żywą, choć jednocześnie negatywną reakcję ze strony czytelników[28]. W październiku 1981 r. „Tygodnik Solidarność" zamieścił artykuł Bohdana Skaradzińskiego pt. „Głos Białorusinów", w którym poinformował o aktualnej sytuacji wśród tej grupy narodowościowej[29].

Podjęte na dwóch „frontach" próby przebicia się z własnym programem i wynikająca stąd niepocieszająca konstatacja (brak różnic pomiędzy stosunkiem PZPR i „Solidarności" wobec problematyki białoruskiej[30]), uzmysłowiły białoruskiej inteligencji potrzebę podjęcia działań niezależnych zarówno od władz, jak i od „Solidarności". W maju 1981 r. została powołana grupa inicjatywna Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami i Rozwojem Białoruskiej Kultury Materialnej w Polsce. Znaleźli się w niej Sokrat Janowicz, Jerzy Gieniusz, Mikołaj Łobacz, Mikołaj Dawidziuk, Michał Szachowicz i Wincenty Skłubowski. Ogółem deklarację przystąpienia do Stowarzyszenia podpisało aż 158 osób, w tym również Polacy (m.in. Jerzy Tomaszewski, Bohdan Skaradziński). Projekt powołania Stowarzyszenia poparło początkowo nawet Prezydium Zarządu Głównego BTSK[31]. Na drodze do finalizacji pomysłu stanął jednak stan wojenny[32]. W tym samym czasie z inicjatywy Sokrata Janowicza powstało Białoruskie Niezależne Wydawnictwo (BNV). W czerwcu 1981 r. wydano pierwszy numer „Białoruskich Dokumentów"[33].

Równoległe działania, ukierunkowane na powołanie niezależnej organi-

[25] S. Janowicz, *Czy Pan Bóg nie rozumie po białorusku?*, „Biuletyn Informacyjny MKZ NSZZ „Solidarność" Białystok", nr 17, 24 III 1981 r.

[26] Tamże.

[27] S. Janowicz, *Białoruś, Białoruś*, Warszawa 1987, s. 75. Tekst Janowicza spotkał się z krytyką ze strony B. Skaradzińskiego, zob.: K. Podlaski, *O narodowej kondycji Białorusinów — polemika z książką Sokrata Janowicza*, „Nowa Koalicja", 1988, nr 6, s. 58-68.

[28] E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 59.

[29] „Biełaruskija dakumienty", 1981 r., zeszyt 2, s. 27.

[30] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 273.

[31] W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 27.

[32] E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 60.

[33] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 51.

zacji, podjęte zostały wśród białoruskich studentów, szczególnie uczelni warszawskich. W Komitecie Założycielskim Białoruskiego Zrzeszenia Studentów (BAS) znaleźli się Walentyna Aniszczuk, Hanna Sarokin, Jan Maksymiuk, Włodzimierz Piwnik, Borys Kierdaszuk, Eugeniusz Ryżyk, Siergiej Martynowicz, Jan Haworka. Działaczami BAS z Białegostoku byli Stefan Bazyluk, Walenty Łapciej, Tamara Wasilewska, Wiera Hapaniuk[34]. Władze, podobnie jak w przypadku Zrzeszenia Studentów Ukraińskich w Polsce, nie dopuściły do zarejestrowania BAS. W miarę nieskrępowane możliwości działania zdobyli sobie jedynie białoruscy studenci Uniwersytetu Warszawskiego, choć w związku z wprowadzeniem stanu wojennego nie zdążyli oni nawet zarejestrować swej uczelnianej organizacji. Wydane zostały natomiast trzy numery niezależnego czasopisma „Aposznija pawiedamlenni”[35].

Liczebność ludności białoruskiej na Białostocczyźnie siłą rzeczy miała i tę cechę, że pośród neutralnej, czy nawet lojalnej wobec władz większości, znalazły się jednostki od początku przychylnie nastawione do NSZZ „Solidarność” i do ruchu solidarnościowego[36]. Dotyczyło to przede wszystkim Białorusinów mieszkających w Białymstoku, ale nie tylko. Jedną ze znanych działaczek „Solidarności” narodowości białoruskiej była organizatorka struktur związkowych w Siemiatyczach — Raisa Sokołowska, sekretarz Komisji Zakładowej „Solidarność” w ZPOW „Hortex”[37]. Do związku należał także młody podówczas nauczyciel w Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu Oleg Łatyszonek. Był on współpracownikiem Biura Komisji Interwencji Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku[38]. W Dubiczach Cerkiewnych z kolei powstał Komitet Założycielski „Solidarność” RI z Janem Kirylukiem na czele[39].

[34] *Adozwa da studentaú biełaruskaj nacyjanalnaści ú Polščy*, [w:] W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 82.

[35] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 274; W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 29.

[36] „Początkowa rezerwa, z jaką odnosili się Białorusini do „Solidarności” w mniejszych ośrodkach regionu, jak Bielsk Podlaski czy Hajnówka, stopniowo przeszła w otwartą niechęć. W Białymstoku Białorusini nie zbojkotowali „Solidarności”, lecz w niewielkim stopniu uczestniczyli w życiu związku. Łatwo było zauważyć ich brak w aktywie „Solidarności”, nawet na poziomie zakładowym, natomiast wieś białoruska pozostała jednolicie nieżyczliwa ruchowi solidarnościowemu rolników. (...)”. Zob.: A. Kupidłowski, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Region Białystok w latach 1980-1981*, Warszawa 2001; cyt. za: T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 242.

[37] R. Sokołowska, *W Siemiatyczach*, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 161.

[38] http://encyklopedia-solidarnosci.pl

[39] M. Kietliński, *NSZZ „Solidarność” w Białymstoku w okresie legalnej działalności (1980-1981)*, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 36-37.

Stosunek działaczy „Solidarności" i samego związku wobec kwestii białoruskiej najbezpieczniej można ocenić jako niejednolity[40]. Pomimo wspomnianych wcześniej pojednawczych gestów ze strony działaczy białostockiej „Solidarności" pod adresem hierarchii prawosławnej, „Solidarność", szczególnie ta na szczeblu lokalnym, nie zdołała wypracować zwartej strategii, która zdołałaby przekonać do jej programu białoruskie masy. „Białorusin lub prawosławny (tych pojęć nie rozróżniano) — jak napisał Eugeniusz Mironowicz — w oczach białostockich działaczy solidarnościowych był cząstką sowieckiego świata, przeciwko któremu zbuntowała się «Solidarność»"[41]. Także przyjęta przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" uchwała w sprawie mniejszości narodowych, z jej dość niezręczną deklaracją walki „o zagwarantowanie pełni praw obywatelskich wszystkim Polakom, niezależnie od ich przynależności narodowej lub pochodzenia", mogła być przyjęta jako zapowiedź realizacji programu asymilacji państwowej mniejszości narodowych. O ile przemawiało to być może do już częściowo zasymilowanych Białorusinów, deklarujących się jak wspomniano jako „prawosławni Polacy", trudno sobie wyobrazić, aby w takim kształcie znalazło pozytywny oddźwięk wśród najbardziej uświadomionej części białoruskiej społeczności w Polsce. Innymi słowy, jak stwierdził Tomasz Szczepański, „pierwsze szesnaście miesięcy „Solidarności" upłynęło pod znakiem dalszej polaryzacji stanowisk obu grup narodowych, a także uzewnętrznienia wzajemnych urazów"[42].

Wprowadzenie stanu wojennego większość Białorusinów przyjęła z ulgą, co tłumaczone bywa najczęściej narastającymi w tym środowisku obawami przed radykalizacją „Solidarności" i pamięcią o incydentach na styku polsko-białoruskim z okresu II wojny światowej[43]. Nadal otwarte pozostaje pytanie, na ile postawy te wspomagane były działaniami SB[44]. Czy malowane długopisami na drzwiach mieszkań prawosławnych białostoczan krzyże były celowym „działaniem operacyjnym", prymitywną manifestacją antybiałoruskiego nastawienia części polskiego społeczeństwa miasta, czy też zwykłym „wygłupem"?[45]

„Lojalnie" do działań władz ustosunkowała się w opinii funkcjonariuszy SB większość duchownych prawosławnych. Przejawiało się to m.in. w potępieniu „ekstremistów" z „Solidarności" prących rzekomo do przejęcia władzy nawet „kosztem bratobójczych walk"[46]. Bp Sawa nie krył przy tym za-

[40] T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 29.

[41] E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 58.

[42] T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 238.

[43] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 51.

[44] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 272.

[45] E. Mironowicz, *Białorusini*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce...*, s. 57.

[46] K. Sychowicz, *Kościół katolicki i Cerkiew prawosławna na Białostocczyźnie wobec powstania NSZZ „Solidarność"*, [w:] *Początki „Solidarności" w północno-wschodniej Polsce*, red. T. Danilecki, Białystok 2005, s. 71.

dowolenia, iż postawa hierarchii prawosławnej wobec wprowadzonego stanu wojennego została pozytywnie oceniona przez wojewodę białostockiego[47]. Wymownym przykładem poparcia udzielonego władzom była rezolucja konferencji duchowieństwa i pracowników prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej z maja 1982 r.[48]

Działania władz poparł również aparat etatowy BTSK. W ramach porządków wewnątrzorganizacyjnych zostało zawieszone niepokorne Koło Miejskie BTSK w Białymstoku. Po jego odwieszeniu podjęło ono jednak ponowne starania o otwarcie w Białymstoku placówki kształcącej dzieci w języku białoruskim[49].

Białorusini znaleźli się jednak także po drugiej stronie barykady. W styczniu 1982 r. aresztowana została Raisa Sokołowska[50]. W kwietniu tego samego roku zatrzymano Olega Łatyszonka. Spędził on niemal 8 miesięcy najpierw w areszcie KWMO w Białymstoku, a następnie w tutejszym Areszcie Śledczym[51]. Zarzucano mu druk i kolportaż nielegalnej prasy. Również postawa duchowieństwa prawosławnego nie była tak jednolicie serwilistyczna względem władz. Stanisław Marczuk, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" w Białymstoku, ukrywał się przed aresztowaniem u prawosławnego dziekana parafii w Żerczycach[52].

Wprowadzenie stanu wojennego przyniosło w relacjach polsko-białoruskich dość nieoczekiwany skutek. Rozpoczęło się to, czego w nich dotąd brakowało: nastąpiła, pomimo ograniczeń i obostrzeń, jakaś forma wymiany myśli, dyskusji o problemach i wzajemnym postrzeganiu się. Podobnie, jak w przypadku innych mniejszości, problematyka polsko-białoruska zagościła na łamach czasopism katolickich[53]. Podejmowały ją również środowiska naukowe[54]. Tematyka białoruska, podobnie jak ukraińska, obecna była w drugim obiegu, m.in. w „Nowej Koalicji". Również poza cenzurą pojawiła się publikacja Bohdana Skaradzińskiego „Białorusini, Litwini, Ukraińcy", której jedna z części opatrzona była wymownym tytułem: „Białorusinom — pomoc w pracy organicznej"[55].

[47] M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum"*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944-1989", 2008, nr 1 (6), s. 137.
[48] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 51.
[49] W. Choruży, *Białoruski drugi obieg...*, s. 30-31.
[50] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 52.
[51] http://encyklopedia-solidarnosci.pl
[52] T. Danilecki, *Białorusini i pierwsza „Solidarność"*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2002, nr 12 (23), s. 52.
[53] T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 40.
[54] Tamże, s. 42.
[55] K. Podlaski [B. Skaradziński], *Białorusini, Litwini, Ukraińcy*, s. 17.

Pomimo braku rezultatów podjętych starań na rzecz zalegalizowania działalności białoruskiej organizacji studenckiej, środowisko to nadal pozostawało aktywne. Nieformalne grupy studenckie wspólnie spędzały ze sobą czas, organizowały rajdy turystyczne, wydawały śpiewniki itd. Do kanonu imprez białoruskich studentów włączono również w połowie lat 80. XX w. organizowanie potajemnych obchodów rocznicy ustanowienia Białoruskiej Republiki Ludowej w 1918 r. W marcu 1987 r. został zorganizowany w Bielsku Podlaskim Zjazd Studentów Białoruskich, w którym uczestniczyło około 200 osób z Białegostoku, Warszawy, Lublina, Olsztyna. Rok później rozpoczęły się formalne przygotowania do ponownej próby rejestracji BAS. Ukonstytuował się Komitet Założycielski Zrzeszenia. Pomimo odmowy rejestracji wydanej w sierpniu 1988 r. przez Urząd m. st. Warszawy białoruscy studenci nie zaprzestali dalszych starań. Na fali przygotowań do Okrągłego Stołu władze zmieniły jednak swoje nieprzejednane stanowisko i 29 listopada 1988 r. BAS zostało ostatecznie zarejestrowane[56]. Warto przypomnieć, że działaczami BAS w latach 80. XX w. byli m.in. Jan Maksymiuk, Jerzy Leszczyński, Leon Tarasewicz, Eugeniusz Wappa, Jerzy Kalina, Barbara Piekarska, Aleksander Maksymiuk, Mikołaj Wawrzeniuk[57].

Drugim nurtem w działalności białoruskiego aktywu studenckiego był udział w pracach Rady Kultury Studentów Narodowości Białoruskiej przy ZSP. Podobnie jak w przypadku studentów ukraińskich, Rada była wydawcą czasopisma „Sustreczy" (Spotkania). Do 1990 r. wyszło trzynaście numerów tego periodyku. Polem aktywności była również organizacja rajdów turystycznych po Podlasiu (pod nazwą „Baćkaúszczyna" — Ojcowizna) [58]. Można się domyślać, że brali w nich udział zarówno byli działacze BAS, jak i aktualni aktywiści ZSP. Być może były to nawet niekiedy te same osoby.

Poza legalnymi „Niwą", czy „Sustreczami", w okresie 1981-1988 ukazało się szereg białoruskich wydawnictw bezdebitowych. Były to zarówno ulotki, jak i zbiory dokumentów o relacjach pomiędzy społecznością białoruską a władzą i społeczeństwem polskim (cztery tomy), rozmaite broszury itd. Inicjatorem ruchu wydawniczego w środowisku białoruskim był Sokrat Janowicz[59]. W 1989 r. wyszedł pierwszy numer pisma „Kantakt" pod red. Jerzego Turonka[60]. Ogółem w wykazie białoruskich wydawnictw drugoobiegowych, stworzonym przez Wiesława Chorużego, znalazło się 49 pozycji druków zwartych oraz kilka druków ulotnych[61].

[56] W. Chorużу, *Białoruski drugi obieg...*, s. 38.
[57] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 275.
[58] W. Chorużу, *Białoruski drugi obieg...*, s. 37.
[59] O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi...*, s. 275-276.
[60] Tamże, s. 276.
[61] W. Chorużу, *Białoruski drugi obieg...*, s. 59-62.

Oprócz studentów, z inicjatywami działań na rzecz poprawy położenia mniejszości białoruskiej w Polsce starali się wychodzić niektórzy działacze BTSK. W styczniu 1983 r. powróciła koncepcja stworzenia Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami. Tym razem jednak od sprawy odżegnało się Prezydium ZG BTSK. Nie zgodziło się na powołanie Towarzystwa również Ministerstwo Kultury i Sztuki. Inicjatorów ponownej próby rejestracji Stowarzyszenia spotkały za to represje ze strony organów bezpieczeństwa[62].

Władze BTSK zgłosiły natomiast w 1985 r. do PRON-u propozycję zapewnienia mniejszości białoruskiej mandatu w Sejmie PRL[63]. I w tym zakresie widoczne jest podobieństwo działań podejmowanych w tym samym czasie przez „siostrzaną" organizację UTSK. Działania białoruskie zakończyły się przy tym takim samym, a więc żadnym, rezultatem. Dopiero wskutek zmian politycznych w kraju pod koniec 1988 r. zaistniały realne możliwości wprowadzenia przedstawiciela Białorusinów do parlamentu. O wielkiej ewolucji, która zaszła w środowisku białoruskim zaledwie na przestrzeni dekady świadczy fakt, że podjęte zostały próby stworzenia w Białymstoku koalicji białorusko-solidarnościowej. Jednym z sygnatariuszy „Listu intelektualistów reprezentujących mniejszości narodowe do Lecha Wałęsy i «Sześćdziesiątki»" był Jerzy Turonek. W lutym 1989 r. powstał Klub Białoruski, wyraźnie odcinający się od skompromitowanego BTSK. Kandydatem białoruskim na liście KO „Solidarność" w okręgu białostockim miał być Eugeniusz Mironowicz. Niestety, mimo nalegań działaczy „Solidarności", m.in. Jacka Kuronia, wskutek oporu lokalnych członków związku pomysł ten upadł. Poza motywami narodowymi Tomasz Szczepański dostrzega też wątek pragmatyczny: Białostocczyzna miała mieć początkowo pięć mandatów w Sejmie, po zmianie ostatecznie otrzymała cztery[64].

Przekreślenie możliwości na alians białorusko-solidarnościowy w Białymstoku nie oznaczał wszelako nieobecności Białorusinów w wyborach z czerwca 1989 r. Klub Białoruski utworzył Białoruski Komitet Wyborczy (BKW). Do walki o mandat senatora stanął Sokrat Janowicz, uzyskując trzeci wynik z poparciem 8,5% oddanych głosów. Oprócz BKW w wyborach tych swoich kandydatów wystawił również Prawosławny Komitet Wyborczy. O głos z jego ramienia ubiegał się działacz UTSK — Bohdan Martyniuk[65].

[62] Tamże, s. 27. Przesłuchaniami objęto m.in. M. Szachowicza, A. Odzijewicza, W. Skłubowskiego, W. Sakowskiego, B. Skaradzińskiego, J. Tomaszewskiego, M. Bajko i S. Janowicza.

[63] E. Mironowicz, *Białorusini w wyborach parlamentarnych i samorządowych w Polsce w latach 1989-1994*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 1995, t. 2 (4), s. 121.

[64] T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji...*, s. 244.

[65] E. Mironowicz, *Białorusini w wyborach parlamentarnych i samorządowych w Polsce w latach 1989-1994*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne", 1995, t. 2 (4), s. 122-123. S. Iwaniuk, *Wybory 4 czerwca 1989 r.*, „Czasopis", 2009, nr 6, s. 34-37.

Podsumowując wpływ „Solidarności" na społeczność białoruską w Polsce Sławomir Iwaniuk stwierdził: „Z perspektywy blisko trzydziestu lat widzimy, że powstanie „Solidarności" w 1980 r., pomimo obaw, pozytywnie wpłynęło na białoruskie środowisko na Białostocczyźnie. (...) na forum publiczne czynnie wystąpiło młode pokolenie Białorusinów (...). To oni dali ruchowi białoruskiemu nową siłę, co zaowocowało po 1989 r. wieloma nowymi inicjatywami realizowanymi poza strukturami starzejącego się BTSK. To dzięki młodemu pokoleniu powstało Białoruskie Zrzeszenie Studentów, które jest organizatorem Festiwalu Młodej Muzyki Białorusi „Basowiszcza", a także Białoruskie Towarzystwo Historyczne (...). Warto też podkreślić działalność dziennikarską osób z pokolenia lat osiemdziesiątych (...). (...) jest pewne — bez przełomu 1989 r. (...) nikt nie dopuściłby do tego, by w Białymstoku uczono języka białoruskiego"[66].

Do zupełnie innych wniosków doszedł natomiast Michał Stepaniuk: „Można zaryzykować (...) stwierdzenie, iż żadna z nowo powstałych organizacji białoruskich przez zdecydowaną większość „zwykłych" Białorusinów nie była odbierana jako reprezentująca ich interesy. Większość białoruskich mieszkańców wsi i miasteczek najpewniej w ogóle nie wiedziała nawet, że powstały na Białostocczyźnie jakieś nowe stowarzyszenia mniejszościowe. (...) po dziś dzień wśród średniego i starszego pokolenia ruch białoruski utożsamiany jest nadal tylko z „białoruskim towarzystwem", czyli BTSK. Taki odbiór wynika też (...) ze zróżnicowanego stosunku wobec „Solidarności" i przemian ustrojowych, do jakich ten ruch społeczny doprowadził"[67].

Summary

Belarusians in Poland against „Solidarity"

A turn of 1980 contributed to polarization of the Belarusian environment in Poland. Most Belarusians took note of the formation of „Solidarity" skeptically treating it as a radical national-Catholic movement. A factor preserving conservative attitudes was the hierarchy of Orthodox Church cooperating with the Security Service. Timid initiatives undertaken to revive the national language and culture in 1980 were initiated by younger activists of the Belarusian Social and Cultural Society. Being the most active, students appointed the Founding Committee of the Belarusian Student Association. Impolitic formulations included in „Solidarity" proclamations referring to national minorities were not conducive to the rapprochement between Belarusian intelligence and the Polish national and social movement. In 1981-1988 Belarusians created their own oppositional structures and publishing houses. In 1989, before election to the Contract Sejm, Belarusian-Solidarity alliance was attempted by including the minority's candidate in the Solidarity's voting list. Due to the resistance of Bialystok „Solidarity" activists, the alliance was not achieved.

[66] S. Iwaniuk, *Co zawdzięczamy „Solidarności"?*, „Czasopis", 2009, nr 3, s. 39.
[67] M. Stepaniuk, *„Solidarność" a ludność białoruska*, „Czasopis", 2009, nr 7-8, s. 58.

Змест

Беларусы ў Польшчы і „Салідарнасць"

Пералом 1980 года спрычыніўся да палярызацыі беларускага асяроддзя ў Польшчы. Большасць узнікненне «Салідарнасці» ўспрыняла скептычна як радыкальны нацыянальна-каталіцкі рух. Фактарам, паўплываўшым на кансерватыўнае стаўленне, была іерархія Праваслаўнай царквы, якая супрацоўнічала са Службай бяспекі. Нясмелыя ініцыятывы адрадзіць мову і нацыянальную культуру ў 1980 г. выйшлі ад малодшых дзеячаў Беларускага грамадска-культурнага таварыства. Найбольшую актыўнасць праяўлялі студэнты, якія стварылі Устаноўчы камітэт Беларускага аб'яднання студэнтаў. Нязграбныя фармулёўкі ў пракламацыях «Салідарнасці» кіраваных да нацыянальных меншасцей не спрыялі набліжэнню беларускай інтэлігенцыі да польскага нацыянальна-грамадскага руху. У 1981-1988 гг. беларусы стваралі свае апазіцыйныя структуры і выданні. У 1989 г. перад выбарамі ў кантрактны Сейм былі ўчынены спробы завязаць беларуска-салідарніцкі альянс за кошт удзелу кандыдата ад меншасці на салідарніцкім спіску. Па прычыне супраціву беластоцкіх дзеячаў «Салідарнасці» альянс не атрымаўся.

Jarosław Syrnyk — dr, pracownik Wrocławskiego Oddziału IPN.